

MAŁGORZATA KARPIŃSKA (Warszawa)
orcid.org/0000-0002-9374-3561

FASCYNACJE KULTURĄ MATERIALNĄ EUROPY ZACHODNIEJ DWÓCH KRZEMIĘNCZAN Z UKRAINY: KAROLA SIENKIEWICZA I PIOTRA KOPCZYŃSKIEGO

Abstract

TWO RESIDENTS OF KREMENETS, UKRAINE, KAROL SIENKIEWICZ'S AND PIOTR KOPCZYŃSKI'S FASCINATION WITH MATERIAL CULTURE OF WESTERN EUROPE

The paper, discussing the diaries of Karol Sienkiewicz and Piotr Kopczyński, presents their attitude to the material culture of Western Europe in the first three decades of the 19th century. Both men were graduates of the Volhynian Gimnazjum in Krzemieniec (Kremenets). They found themselves in the West for different reasons and in different times. Sienkiewicz, sent to England in 1821, was supposed to broaden his horizons and search for material connected with Poland. Kopczyński left for France in 1831 out of fear of repressive measures for the participation in the November Uprising. The article is supposed to show how the Kremenets-based education of both schoolmates influenced their perception of reality and attitude to material culture of France and England, changing because of the Industrial Revolution.

Keywords: Piotr Kopczyński, Karol Sienkiewicz, diaries, material culture, journey to England, the Great Emigration

Słowa kluczowe: Piotr Kopczyński, Karol Sienkiewicz, dzienniki, kultura materialna, podróż do Anglii, Wielka Emigracja

Kalinówka i Teleżyńce, dwa majątki na Ukrainie, na pograniczu Wołynia z Podolem, oddalone od siebie o ok. 20 km, dla dwóch przyjaciół, Karola Sienkiewicza i Piotra Kopczyńskiego, były idyllicznym krajem dzieciństwa i wczesnej młodości¹. Rówieśnicy (rocznik 1793 r.) często wspólnie spędzali czas, a ich

¹ Kalinówka (ukr. Каленівка), dziś wieś w obw. winnickim Ukrainy, rej. kalinowski. Wówczas wieś na Ukrainie, pow. winnicki, gub. podolska, własność rodziny Sienkiewiczów. Teleżyńce (ukr. Теліжинці), wieś na Ukrainie, obw. kijowski, rej. tetyjowski, nad Rośką. Wówczas pow. taraszczański, między Żytowem a Tetyjowem. Majątek rodziny Kopczyńskich.

rodziny wzajemnie się odwiedzały. Po latach na emigracji w Paryżu Kopczyński w dzienniku pisanym dla żony wspominał z nostalgią: „gdybym ja mógł z wami łamać się opłatkami, tak jak kiedyś było: gdybym mógł z wami drugiego dnia świąt do Kalinówki, a trzeciego do Buhajówki pojechać!”². Kopczyński i Sienkiewicz wspólnie też się uczyli najpierw w szkole podwydziałowej w Winnicy³, a później w 1810 r. obaj zaczęli wyższy kurs w Gimnazjum Wołyńskim w Krzemieńcu. Gimnazjum to było wówczas szkołą wyjątkową na mapie dawnych ziem polskich. Oczko w głowie Tadeusza Czackiego i ks. Adama J. Czartoryskiego, poziomem znacznie przewyższało inne podobne szkoły i skutecznie konkurowało z Uniwersytetem Wileńskim⁴. Sienkiewicz naukę skończył tam w 1812 r., czyli zaliczył dwuletni obowiązkowy kurs wyższy z wykładami odbywanymi na wzór uniwersyteckich. Odmienne Kopczyński, zainteresowany już w Winnicy chemią, zapisał się dodatkowo na nieobowiązkowy, ale cieszący się dużą frekwencją, kolejny kurs roczny, na którym przewidziane były wykłady właśnie z tej dyscypliny nauki. Od tej chwili losy obu bohaterów nieco się rozeszły. Ojciec Sienkiewicza był „przeciętnym hreczkosiejem”⁵, co zmusiło Karola do podjęcia praktyki u kijowskiego rejenta, a później od 1813 r. przez trzy lata sekretarzowania u Filipa Platera, następcy Tadeusza Czackiego na stanowisku wizytatora szkół w guberniach wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Tymczasem Kopczyński, pochodzący z rodziny dość zamożnej, objął w 1815 r. we władanie majątek w Teleżycach, żył dostatnio, sporadycznie podróżując do Petersburga, Warszawy i Wiednia. Przez pewien czas był też deputatem w Sądzie Głównym w Kijowie, a w 1830 r. uczęszczał na wykłady do Szkoły Politechnicznej w Warszawie⁶. Intensywnie zajmował się też swym majątkiem, budując tam m.in. cegielnię i, jak to określał po latach, „fabryczkę chemiczną”⁷.

Tymczasem Sienkiewicz, zainteresowany literaturą, trafił pod opiekę ks. Adama J. Czartoryskiego, który chętnie wspierał absolwentów z Krzemieńca. Książę zatrudnił Sienkiewicza jako nauczyciela synów jego siostry Zofii i Stanisława Kostki Zamoyskich. Wraz z książęcymi siostrzeńcami Karol niebawem wyjechał do Szwajcarii z poleceniem, by nie tylko pilnował edukacji młodych podopiecznych, ale też sam uczęszczał na wykłady na Akademii Genewskiej. Niewiele jednak – jak sam pisał

² Biblioteka Polska w Paryżu (dalej BPP), rkps. 413, *Dziennik Piotra Kopczyńskiego*, z. 2, k. 113. Te związki były na tyle silne, że rosyjscy żołnierze mieli kilkakrotnie poszukiwać Piotra Kopczyńskiego po klęsce powstania listopadowego nie tylko w Teleżycach, ale też w Kalinówce (*ibidem*, z. 2, k. 173; z. 3, k. 6). Buhajówka (ukr. Бугаївка), wieś na Ukrainie, ob. winnicki, nad rzeczką Rošką. Wówczas wieś w pow. taraszczańskim, własność Szydłowskich. Leżała ok. 5 km na południe od Teleżyc Kopczyńskiego i ok. 15 km na północny zachód od Kalinówki Sienkiewicza.

³ Por. E.A. Iwanowski (Heleniusz), *Wspomnienia lat minionych*, t. 2, Kraków 1876, s. 315.

⁴ M. Danilewiczowa, *Życie naukowe dawnego Liceum Krzemienieckiego*, Warszawa 1937, s. 65–67.

⁵ B. Horodyski, *Wstęp*, w: K. Sienkiewicz, *Dziennik podróży po Anglii 1820–1821*, wyd. B. Horodyski, Wrocław etc. 1953, s. V.

⁶ BPP, rkps. 413, *Dziennik Piotra Kopczyńskiego*, z. 3, k. 110.

⁷ *Ibidem*, z. 2, k. 186.

do rodziców – z nich korzystał, „nauki się tu w dość ciasnych obrębach dają”⁸! Wiadać w nim absolwenta z Krzemieńca, który przyzwyczajony do innych standardów edukacyjnych z ironią też zauważył: „fizyk np. nie ma machin, botanik nie pokazuje roślin”⁹. Do kraju powrócił pod koniec 1818 r., ale już w październiku 1819 r. wyruszył w kolejną podróż, tym razem samotnie przez Paryż do Anglii – książe Czartoryski chciał, by tam poszukiwał poloniców i starał się kupić co ciekawsze publikacje. Ostatecznie 27 czerwca 1820 r. Sienkiewicz dotarł do Londynu, przebywał tam do października 1821 r. W trakcie pobytu w Anglii tworzył dziennik, zapisując w nim swą aktywność bibliofilską oraz rozmaite godne zapamiętania wrażenia.

Dziennik prowadził także Piotr Kopczyński, ale zaczął go pisać prawie dziesięć lat później, w Warszawie od lipca 1831 r. i później na emigracji w Paryżu do 1834 r. Sielski żywot Kopczyńskiego w Teleżyńcach u boku ukochanej żony i córeczki przerwało powstanie listopadowe. Przepiętny patriotycznym uniesieniem przyłączył się wraz z sąsiadami do oddziału gen. Benedykta Kołyszki. Niestety po kilku nieszczęśliwych potyczkach i ostateczniej klęsce pod Daszowem, w obawie rosyjskich represji, w lipcu 1831 r. przez Galicję dotarł do Warszawy. Tu losy obu kolegów się połączyły, Sienkiewicz był wówczas sekretarzem ks. Czartoryskiego, prezesa Rządu Narodowego. Kopczyński, czując się obco w Warszawie, przylgnął do rodziny Sienkiewiczów, to zbliżenie doprowadziło jednak do kresu jego przyjaźni z Karolem. Poróżniły ich odmienne poglądy polityczne, ale też gwałtowny charakter kolegi. Owa niezgoda trwała też na emigracji, na którą udali się obaj po klęsce powstania. Choć oba dzienniki dzieli aż dziesięć lat, dotyczą dwóch różnych państw europejskich, a co więcej, pisane są z odmiennej perspektywy – młodego człowieka dość swobodnie podróżującego po Europie i dojrzałego mężczyzny zmuszonego przez wojnę do porzucenia swej rodziny i majątku – to jednak łączy je interesujący punkt widzenia na rozmaite aspekty kultury materialnej Europy Zachodniej.

Nim spróbuję zaprezentować zapisane w dziennikach wrażenia z kontaktu obu bohaterów z zachodnioeuropejskim światem rzeczy, chwilę chciałabym poświęcić terminowi „kultura materialna”. Pojęcie to ma za sobą dość kłopotliwą historię. Długo stygmatyzowane w Polsce przez proste kojarzenie „materii” z materializmem dialektycznym było jak dotąd przedmiotem badań wąskiej grupy historyków¹⁰. A szkoda, przecież rzeczy są ważnym elementem świata, a relacje człowiek – rzecz to istotny element szeroko rozumianej kultury. Trudno nie zgodzić się z Brunonem Latourem, że „Podobnie jak o seksie w czasach wiktoriańskich, o przedmiotach się nigdzie nie mówi, ale wszędzie da się je odczuć”¹¹. Jednak od pewnego czasu

⁸ J.A. [Rolle], *Z teki autografów. Listy Karola Sienkiewicza z podróży po Europie*, „Kronika Rodzinna” 1889, t. 14, nr 1, s. 18.

⁹ *Ibidem*, s. 19.

¹⁰ E. Mazur, *Kultura materialna w przestrzeni duchowej (sakralnej)*, „Studia Theologica Varsaviensia” 2010, nr 48/1, s. 76.

¹¹ B. Latour, *Przedmioty także posiadają sprawczość*, tłum. A. Derra, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 541.

obserwujemy renesans tego pojęcia, choć badaniem kultury materialnej zajmują się jednak chętniej niż historycy antropolodzy kultury, etnologzy, archeolodzy czy socjolodzy¹². Te tarapaty z badaniem kultury materialnej miały poważny wpływ na próby definicji samego pojęcia. Na użytek tego artykułu najbardziej inspirująca wydaje się klasyczna definicja kultury materialnej Jules'a Davida Prowna: „Kultura materialna jest tym właśnie, co się stwierdza, a mianowicie przejawem kultury wyrażającej się przez obiekty materialne. Badanie kultury materialnej jest więc badaniem tego, co materialne, w celu zrozumienia kultury, odsłonięcia przekonań: wartości, idei, nastawień i motywacji określonej zbiorowości lub społeczeństwa w określonym czasie”¹³. Szczególnie istotne w kontekście tego artykułu wydaje mi się podkreślenie, że nie tylko sama rzecz, jej wytwarzanie, ale też w znacznej mierze postrzeganie obiektów kultury materialnej, od przedmiotów dnia codziennego, ubrań, poprzez budynki z ich różnorodnymi funkcjami, środki transportu do maszyn fabrycznych, może odsłonić ludzkie przekonania, nadzieje i pragnienia.

Postrzeganie Zachodu przez Sienkiewicza i Kopczyńskiego odbywało się przez rozmaite pryzmaty, czasem zbieżne, a czasem całkowicie odmienne. Przede wszystkim inny był nie tylko czas, ale i cel ich wizyty na Zachodzie. Sienkiewicz znalazł się w Anglii, by poszerzać swe horyzonty i przy okazji wyszukać w antykwariatach oraz prywatnych kolekcjach polonica i w miarę możliwości je kupić. Kopczyński chciał ratować swą wolność. Obaj zaczęli pobyt na Zachodzie w wielkich miastach: Sienkiewicz w Londynie, Kopczyński w Paryżu, obaj jednak zwiedzili też prowincję. Obaj swobodnie mówili w językach krajów, w których przebywali. Różniła ich natomiast perspektywa zainteresowań. Kopczyński był chemikiem amatorem, Sienkiewicz uzdolnionym bibliotekarzem. Łączyło ich, jak już wspomniałam, pochodzenie społeczne i geograficzne, podobne wykształcenie, a za granicą sytuacja majątkowa. Stale brakowało im pieniędzy, a ich kieszenie zasilają nieregularne wpłaty, Sienkiewicza od ks. A.J. Czartoryskiego, a Kopczyńskiego od żony i brata.

Choć wyjechali za granicę z absolutnie odmiennych powodów, to obaj stale myślami wracali do swych bliskich i miejsc urodzenia, a świat postrzegali, odnosząc go do Kalinówki i Teleżyniec. I tak ogrom Londynu Sienkiewicz określa: „biorąc z przedmieściami, zająłby [on – M.K.] cały plac między Kalinówką a Żywotowem”¹⁴, zaś wielkość i kształty największego wówczas na świecie teleskopu Fredericka Williama Herschela porównał do „nienakrytej stodoły na

¹² Por. np. J. Barański, *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków 2007; T. Dant, *Kultura materialna w rzeczywistości społecznej*, tłum. J. Barański, Kraków 2007; I. Kopytoff, *Kulturowa biografia rzeczy, utowarowienie jako proces*, tłum. E. Klekot, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2003, s. 249–274; B. Olsen, *Kultura materialna po tekście. Przywracanie obecności rzeczom*, tłum. P. Stachura, w: *Teoria wiedzy o przeszłości...*, s. 561–592.

¹³ J.D. Prown, *The Truth of Material Culture. History or Fiction?*, w: *American Artifacts. Essays in Material Culture*, red. J.D. Prown, K. Haltman, East Lansing 2000, s. 11.

¹⁴ K. Sienkiewicz, *op. cit.*, s. 73.

Ukrainie”¹⁵. Kopczyński zaś na widok biało-czerwonych kokard przygotowanych na powitanie Polaków w Strasburgu napisał, że jednak są one „nie tak jak to my w Teleżyńcach zrobili”¹⁶. Także herbata we Francji nie wydała mu się dostatecznie smaczna, pisał, że w Teleżyńcach pito lepszą¹⁷. To wszystko oczywiście z tęsknoty za ojczyzną. Sienkiewicz przyznawał: „Te same westchnienia do niw kalinowieckich, a przynajmniej do mazowieckich piasków”¹⁸, zaś Kopczyński kwitował: „wszystko tu lepiej, rozumniej, szkoda tylko, że was [tj. żony i córki – M.K.] nie ma”¹⁹.

Obaj żywili też niechęć do metropolii. Dla obu wielkie miasto wydawało się nieznośne. „Miasta wielkie najgorsze są do pracy, wyjść za najmniejszym interesem, już pół dnia stracone” – pisał Sienkiewicz²⁰. Kopczyński zaś pierwsze chwile w Paryżu skwitował – „ogrom straszny”²¹ – i stale narzekał na rozległość Paryża. Jednak mimo to i Kopczyński, i Sienkiewicz doskonale poruszali się po stolicach francuskiej i angielskiej. Obaj też szybko dostosowali się do wielkomiastowego rytmu życia, m.in. kładąc się późno spać i równie późno wstając²². Kopczyński ponadto szybko zauważył, że w Paryżu mało kto nosi czapkę i kupił kapelusz²³, podkpiwał też z Lelewela, który odrzucał przyjęty w Niemczech i Francji obyczaj pukania do drzwi przed wejściem do cudzego mieszkania²⁴. Karol Sienkiewicz zaś dostrzegał użyteczność umieszczania numerów domów na każdej posesji, podobało mu się instalowanie „młotka do stukania” na drzwiach wejściowych zamykanych na zasuwę zarówno w nocy, jak i w dzień (co podkreślił jako wyraźną odmienność od Kalinówki)²⁵ oraz zasada budowania „potrzebników”, tj. ustępów poza „korpusem” domów²⁶. Sienkiewicz podziwiał rozmiar, porządek i organizację na słynnym bazarze Soho Square, który zapoczątkował modę na nowoczesne bazyry w Londynie²⁷. Tymczasem Kopczyńskiego urzekły galerie Palais-Royal; rozentuzjzmowany pisał: „Co to za przepych, co to za piękność; podobnych nie ma na ziemi, co to za ogrom, wszędzie najbogatsze sklepy, wszystkie galerie, wszystkie

¹⁵ *Ibidem*, s. 103.

¹⁶ BPP, rkps. 413, *Dziennik Piotra Kopczyńskiego*, z. 3, k. 127.

¹⁷ *Ibidem*, z. 3, k. 173.

¹⁸ J.A. [Rolle], *op. cit.*, t. 14, z. 3, s. 73.

¹⁹ BPP, rkps. 413, *Dziennik Piotra Kopczyńskiego*, z. 3, k. 1.

²⁰ K. Sienkiewicz, *op. cit.*, s. 73.

²¹ BPP, rkps. 413, *Dziennik Piotra Kopczyńskiego*, z. 3, k. 143.

²² „Wstaję późno, najraniej o 9.00 taka moda w Paryżu”, pisał już w Paryżu w drodze do Anglii Sienkiewicz. Zob. J.A. [Rolle], *op. cit.*, t. 14, z. 4, s. 111. Kopczyński zaś narzekał na te zwyczaje, ale akceptował „życie cywilizowanego świata” nakazujące „długie nie spanie w nocy” (BPP, rkps. 413, *Dziennik Piotra Kopczyńskiego*, z. 3, k. 191).

²³ BPP, rkps. 413, *Dziennik Piotra Kopczyńskiego*, z. 3, k. 104.

²⁴ *Ibidem*, z. 4, k. 264.

²⁵ K. Sienkiewicz, *op. cit.*, s. 18.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*, s. 16, 19–20.

sklepy gazem oświecone, ale jak wspaniale!”²⁸. Obaj też podziwiali teatry i inne miejsca rozrywki w wielkim mieście²⁹.

Tęskniący za rodzinnymi majątkami i rodziną Sienkiewicz i Kopczyński często pisali listy do swych bliskich. Nic dziwnego, że szybko zauważyli przewagę organizacji usług pocztowych we Francji czy Anglii. Rozzłoszczony brakiem listu Sienkiewicz, zauważając, że wszędzie w Europie poczta jest niezawodna i regularna, tylko nie na Ukrainie, z przekąsem sugerował: „najlepszy sposób byłby, kiedy burza zerwie się mocna w Kalinówce, wysłać wysokiego Onyśkę na wozownię, kazać mu stanąć na palcach i tak z wysoka puścić list do mnie”³⁰. Tymczasem rozpaczający z powodu braku listów od rodziny Kopczyński podziwiał system poczty paryskiej, gdzie list „rzuca się w skrzynkę, która jest prawie na każdej ulicy, za kilka godzin list idzie z końca jednego miasta na drugi”³¹. Podkreślał też, że codziennie opróżniane skrzynki pocztowe są we Francji w każdej, nawet najmniejszej wiosce³². Obaj też z zaciekawieniem przyglądali się najnowszym wynalazkom, usiłując zrozumieć zasady ich działania. Na Sienkiewiczzu ogromne wrażenie wywarł „bat”³³, tj. statek parowy, który widział po raz pierwszy w życiu. Uznał go za „jeden z najpiękniejszych wynalazków tegoczesnych”. Podziwiał jego prędkość i wygodę, a także bardzo starannie opisał jego konstrukcję³⁴. W czasie swej podróży po Anglii Sienkiewicz odwiedził też Birmingham, oglądał tam zakład produkcji „gazu wodorodnego” służącego do oświetlania miast. Dokładnie opisał technologię jego produkcji, zaznaczając, że taki sam gaz wydobywał się z kalinowskich stawów, w których z rodzeństwem kąpał się jako dziecko³⁵. Nic ciekawego nie dostrzegł w fabryce mosiądzu, natomiast dokładnie opisał „fabrykę lania żelaza”. W dzienniku opisał cały ciąg technologiczny oraz ogromną maszynę parową tam pracującą. Na pamiątkę kupił też kilka scyzoryków i kilka par nożyczek³⁶. Następnego dnia wstąpił do małej fabryczki ręcznie produkującej papierosy³⁷. W czasie jednej z wędrowek Sienkiewicz odwiedził wioskę Slough, miejsce zamieszkania Fredericka W. Herschela, wybitnego brytyjskiego astronoma, gdzie znajdował się już wspomniany największy na świecie teleskop. Niestety szkła były wyjęte, więc nie mógł sam spróbować spojrzeć w niebo, odszedł więc niezadowolony, tym

²⁸ BPP, rkps. 413, *Dziennik Piotra Kopczyńskiego*, z. 3, k. 150.

²⁹ Kopczyński m.in. zachwycał się Académie Royale de Musique (*ibidem*, z. 3, k. 169), a Sienkiewicz Covent Garden (*op. cit.*, s. 16–17) oraz Vauxhall (*ibidem*, s. 20–21).

³⁰ K. Sienkiewicz, *op. cit.*, s. 73.

³¹ BPP, rkps. 413, *Dziennik Piotra Kopczyńskiego*, z. 3, k. 153.

³² *Ibidem*, z. 4, k. 100.

³³ Słowo „bat” pochodzi z od francuskiego słowa *bateau* i określało statki o płaskim dnie.

³⁴ K. Sienkiewicz, *op. cit.*, s. 60–61.

³⁵ *Ibidem*, s. 101–102. W Edynburgu zwiedził też zakład produkujący lampy na ten gaz (*ibidem*, s. 156–157).

³⁶ *Ibidem*, s. 102–103. Hutę stali zwiedził też w Sheffield (*ibidem*, s. 104).

³⁷ *Ibidem*, s. 103.

bardziej, że na ścianie salonu astronoma dostrzegł portret Matwieja Płatowa, jak zapisał: „potrzebny on tu jak wesz na kozuchu”³⁸.

Kopczyński był mniej aktywny w zwiedzaniu fabryk i fabryczek, być może dlatego, że uskarżając się na stan zdrowia i podróżując do wskazanego mu uzdrowiska u stóp Pirenejów Aiguës-Bonnes, przemierzał dość ubogie części Francji. Jedyna fabryczka, którą zwiedził, to zakład produkujący kapelusze z piór. Opisał technikę i skonstatował, że produkcja odbywała się tu z licznymi kłopotami, co skłoniło go do udzielenia właścicielowi kilku rad³⁹. Kopczyński był bowiem człowiekiem bardzo praktycznym. Interesował się przede wszystkim rzeczami, które mogły być dla niego przydatne lub rozwijały jego wiedzę chemiczną. To skłoniło go do uczęszczania na wykłady na Sorbonie prowadzone przez najwybitniejszych chemików francuskich. Dla nauki pracował też w prywatnych paryskich laboratoriach chemicznych. Efektem tych zainteresowań było kilka patentów: najważniejszy to środek ochronny przeciw chorobom winnej latorośli, za który w 1857 r. otrzymał nagrodę od rządu francuskiego. Zajmował się też udanie procesem pozyskiwania cukru z buraków⁴⁰, wyrobem prochu strzelniczego⁴¹, wymyślił „cygara opatrzone allumetką⁴²” oraz „kaloryfer polski”, który został opatentowany we Francji i w 1847 r., a następnie zaprezentowany na wystawie w Luwrze; Kopczyński usiłował nim zainteresować króla Ludwika Filipa⁴³. Stale też udoskonalał atrament sympatyczny, który miał mu zagwarantować swobodną komunikację z krajem i na który uzyskał, choć z komplikacjami, we Francji patent⁴⁴. W Paryżu zaczął się też uczyć mnemotechniki i stenografii⁴⁵.

Obu przyjaciół w ich oglądzie kultury materialnej interesowało przede wszystkim wszystko, co można by zastosować we własnym domu. Ich nastawienie do rozmaitych odmienności w życiu codziennym jest zaskakująco, na tle innych Polaków, bardzo otwarte. Dobitym przykładem jest stosunek do rzeczy tak banalnej,

³⁸ *Ibidem*, s. 58.

³⁹ BPP, rkps. 413, *Dziennik Piotra Kopczyńskiego*, z. 4, k. 99.

⁴⁰ P. Kopczyński, *Sucre de betterave : sur l'invention du procédé de lã dessiccation des betteraves*, Paris 1849.

⁴¹ Idem, *Robota prochu zwyczajnego i nowo-wynalezionych istot strzelnych w obozie powstańskim*, Paris 1848.

⁴² J. Lelewel, *Listy emigracyjne*, t. 2: 1836–1841, wyd. i wstęp H. Więckowska, Kraków 1949, s. 193.

⁴³ Biblioteka Czartoryskich (dalej BCz), rkps. 6668, (bez numeru karty), brudnopis listu P. Kopczyńskiego z 28 marca 1852 r., do Emiliena de Nieuwerkerke, od 25 grudnia 1849 dyrektora muzeów. (Uprzejmie dziękuję prof. Januszowi Pezdzie za zwrócenie mi uwagi na tę korespondencję). Dokumenty odnośnie do patentu Kopczyński wysłał w 1843 r. do l'Académie des Sciences (*Comptes rendus hebdomadaires des séances de l'Académie des Sciences*, Paris 1843, t. 17, s. 1247), zaś wniosek o patent złożył wspólnik Kopczyńskiego, Józef Mikulski w 1842 r., patent nosił numer 10868 (*Description des machines et procedes specifis dans les brevets*, Paris 1852, t. 78, s. 330–340).

⁴⁴ BCz, rkps. 6668, (bez numeru karty), kopia listu ks. Adama Czartoryskiego z 1 stycznia 1851 r. do Baptiste Dumasa, ministra rolnictwa i handlu; BPP, rkps. 413, *Dziennik Piotra Kopczyńskiego*, m.in. z. 3, k. 135; z. 5, k. 139.

⁴⁵ BPP, rkps. 413, *Dziennik Piotra Kopczyńskiego*, z. 3, k. 215–219.

ale jak pokazuje lektura wielu pamiętników polskich emigrantów, kontrowersyjnej, jak ścielenie łóżek⁴⁶. Kopczyński już po kilku nocach notuje, że przyzwyczał się do „betów niemieckich”⁴⁷, a nawet, „że kiedyś w domu życzyłbym sobie dobrze piernata pod spód”⁴⁸. Sienkiewicz nie uważa nawet za stosowne wspomnieć o odmiennościach w kwestii ścielenia łóżek, natomiast z fascynacją opisuje łóżko widziane w Anglii, które na dzień można było podnosić na łańcuchach i skrywać za opadającą kotarą, zyskując tym samym swobodę w małym pokoju⁴⁹. Zarówno Sienkiewicz, jak i Kopczyński nie narzekali też na potrawy spożywane w krajach, w których przebywali. Brak polskich specjałów, a także rodzaj i smak obcych potraw był tematem do licznych utyskiwań większości polskich emigrantów po klęsce 1831 r.⁵⁰, bohaterowie tego artykułu narzekali czasem na tę czy inną gotującą im gospodynię czy restaurację, ale nie kontestowali kuchni francuskiej czy angielskiej. Kopczyński z okazji święta zjadał się serem de Brie⁵¹, Sienkiewicz zaś kartoflami gotowanymi na parze⁵², dostrzegał też w Anglii mniejszą niż w Polsce różnorodność potraw, co uważał za zaletę⁵³. Z uznaniem dostrzegał też odmienność obyczajów domowych związanych z jedzeniem, szczególnie zwyczaj jadań śniadania przy jednym stole i o tej samej godzinie. Bardzo pragnął, by wprowadzić go też w domu rodzinnym⁵⁴.

Sienkiewicz już w czasie podróży do Szwajcarii – z tamtejszej perspektywy – dostrzegał niedostatki poziomu życia w Kalinówce. Z nagła bowiem w jednym z jego listów do rodziców pojawiło się przykre wspomnienie dymiących pieców i zniszczonej, pyłacej przy każdym zamiataniu podłogi w Kalinówce, a co za tym idzie, wezwanie do gruntownej modernizacji domu rodzinnego⁵⁵. „Dobre mieszkanie tak wiele zdrowiu pomaga. Wydane na to pieniądze uważam za najlepsze ich użycie” – pisał⁵⁶, zachęcając ojca do postawienia nowego, otoczonego ogrodem domu z pokojkami na piętrze⁵⁷. Chciał, by dom był murowany, a cegły nań miał dostarczać m.in. Kopczyński, w zamian za wódkę⁵⁸. Mocno, nie przebiegając w słowach, wracał do tego tematu także w swych listach z Anglii: „odkąd jestem, mówię

⁴⁶ „Demiński na kanapie, bo się betów niemieckich boi”. *Ibidem*, z. 2, k. 81.

⁴⁷ *Ibidem*, z. 2, k. 25.

⁴⁸ *Ibidem*, z. 2, k. 26.

⁴⁹ K. Sienkiewicz, *op. cit.*, s. 55.

⁵⁰ M. Karpińska, „Kapustnik” versus ostrygi. *Kulinarne tęsknoty emigrantów polistopadowych*, „Przegląd Historyczny” 2011, t. 102, z. 4, s. 715–732.

⁵¹ BPP, rkps. 413, *Dziennik Piotra Kopczyńskiego*, z. 3, k. 3.

⁵² K. Sienkiewicz, *op. cit.*, s. 204. Nie tylko chwalił taki sposób przyrządzania ziemniaków, ale też opisał konstrukcję garnka umożliwiającego takie ich przygotowanie.

⁵³ *Ibidem*, s. 73.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 73–74.

⁵⁵ J.A. [Rolle], *op. cit.*, t. 14, nr 3, s. 72.

⁵⁶ *Ibidem*, t. 14, nr 5, s. 138.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 138; K. Sienkiewicz, *op. cit.*, s. 177.

⁵⁸ K. Sienkiewicz, *op. cit.*, s. 179.

w Anglii, przekonywam się, że my żyjemy po ś...”⁵⁹. W Anglii widział bowiem przede wszystkim domy czyste i schludne. Chciał więc, by w Kalinówce wzorem angielskim podłogi były bezwzględnie we wszystkich pomieszczeniach w domu, a w sypialni i bawialni dodatkowo rozłożone na nich „domowej fabryki kobierce”⁶⁰. Ściany w domu (równe!) powinno się wykleić papierem i pilnować, by na kanapach nie walały się stopy ubrań czy pudełek⁶¹. Okna winny być jasne i koniecznie dawać się otwierać. W kuchni nie może śmierdzieć od resztek z posiłków z kilku poprzednich dni i od niedomytych talerzy w kredensie⁶². Cały plac przed gankiem należało wyłożyć kamieniem, aby uniknąć wnoszenia do domu błota i gnoju. Także wszystkie ścieżki do stajni, świniarni, toku⁶³ czy piekarni winno się utwardzić. Być może z myślą o nowym domu starannie odrysował i opisał kominek angielski na węgiel. Zapewniał też, że ogień z węgla jest przyjemny i zdrowy, a Anglicy litują się na tymi, co opalają drzewem⁶⁴. Zanotował też oglądaną w Londynie technikę budowy piętrowych domów z tarcicą zamiast belek na sufitach⁶⁵. Uprzedzając ewentualne oskarżenia się na koszty tych wszystkich modernizacji, wskazywał, że można lepiej się gospodarzyć i nieco ograniczyć wydatki na konsumpcję, by zadbać o poziom życia, który wszak wpływa na zdrowie, ale i na dobry humor⁶⁶. Miał nawet ambicje, by „Chaimową karczmę” w Kalinówce przerobić na „model oberży angielskich”⁶⁷.

Poziom życia w bogatszych znacznie Teleżyńcach, przy światłym zarządzie Kopczyńskiego, był chyba znacznie wyższy. Świadczyć może o tym wyraźne zdumienie i oburzenie Kopczyńskiego, gdy w należącym do Franciszka Cissowskiego Półwiesku dostrzegł zabłocone podwórze, bagienne gumno przy stodole i młockarni oraz tak rozmokłą aleję prowadzącą do domu, że nawet w suchy dzień konie nie były w stanie pociągnąć tam lekkiego wózka⁶⁸. Kopczyński więc raczej zbierał informacje o najnowszych wynalazkach i udogodnieniach przede wszystkim dla gospodarstwa, i to takich, które mógłby sam zastosować. Z zainteresowaniem przypatrywał się więc wozom transportowym zaopatrzonemu w nieznaną mu typ chomąta dla konia ułatwiający ciągnięcie wielkich ciężarów⁶⁹, budowie nowego mostu w Chambon i konstrukcji grobli koło tego miasteczka⁷⁰, doskonałej pile do

⁵⁹ *Ibidem*, s. 74.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 75.

⁶¹ *Ibidem*, s. 177.

⁶² *Ibidem*, s. 178. Opis nieporządków w kuchni i innych pokojach był bardzo drastyczny, choć być może nieco dla efektu przerysowany.

⁶³ Tj. na gumnie, klepisku.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 233–234.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 271.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 101.

⁶⁸ BPP, rkps. 413, *Dziennik Piotra Kopczyńskiego*, z. 2, k. 3.

⁶⁹ *Ibidem*, z. 3, k. 104.

⁷⁰ *Ibidem*, z. 4, k. 87.

ręcznego dokładnego piłowania kłód⁷¹ czy nowemu sposobowi gaszenia wapna⁷², podziwiał ciekawy piec żelazny do gotowania⁷³. Bardzo wiele miejsca poświęcił też opisowi zawiasów i haczyków do okien i okiennic. Dla pewności, że uda mu się zastosować takie samo rozwiązanie w domu, odrysował wszystko to starannie w dzienniku⁷⁴. Podobnie interesowały go piece do opalania mieszkań. Opisywał ich konstrukcję zazwyczaj bardzo szczegółowo⁷⁵.

Natomiast z pobłażaniem opisywał niemieckie piece⁷⁶. Obaj bowiem, i Sienkiewicz, i Kopczyński byli dalecy od bezkrytycznego zachwytu nad wszystkim, co cudzoziemskie. Sienkiewicz krytykował „szwajcarską skrzyneczkę z węglami żarzącymi się”, która wydawała taki swąd, że bolała go głowa⁷⁷. Kopczyński zaś z rozbawieniem opisał odkrycie chemika C.F. Barruela, który ogłosił, że we krwi człowieka jest tyle żelaza, że można by z niego wybić srebrną monetę wielkości 40 fr., i miał ponoć bić takie pamiątkowe medale z żelaza pozyskanego z krwi zmarłych. Żartobliwie, ale i nieco złośliwie mając na myśli jednego ze swych kolegów, dopytywał, „czy nie można by z niego za życia wyciągnąć tego żelaza”⁷⁸. Można się domyślać, że tym kolegą był właśnie Sienkiewicz. Mimo wspomnień młodości i doświadczeń smutnej emigracji niechęć między nimi zapoczątkowana w sierpniu 1831 r. długo nie malała. Sienkiewicz, w opinii Kopczyńskiego, miał źle pisać o nim w listach do wspólnego dobrego znajomego Hipolita Błotnickiego⁷⁹. Pewnego razu zezłoszczony Kopczyński w dzienniku zapisał:

„Nie mniej ciekawe i gospodarstwo jego [tj. Sienkiewicza – M.K.] byłoby w Kalinówce: było by to coś z kiepska po angielsku, ścieżki brukowane, urywały dla chłopów w piekarni: gospodarstwo dwunastopolowe, grzędy jak u Belgów, regularność wielka, manus angielski, chłopci by nic nie robili, skrobiąc się w głowy

⁷¹ *Ibidem*, z. 4, k. 112.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ *Ibidem*, z. 4, k. 144. Opis uzupełnił rysunkiem.

⁷⁴ *Ibidem*, z. 4, k. 113.

⁷⁵ Na przykład aby lepiej zrozumieć staranność opisu, przytaczam jeden z nich towarzyszący rysunekowi pieca: „Opis tego pieca: jest on z cienkiej blachy żelaznej (np. trzypudowej), jest to walec w średnicy stopa i cal 1, wysokości stopa, nóżki żelazne trzy cali, wysmarowany wewnątrz gliną (a), jest miedzianka, która wstawia się w dziurę umyślnie w jego wierszchu zostawioną, wyjmuje się wiele razy, trzeba choć bez osmarowania nie dymi, jednakże (byle komin ciągnął) (b), drzwiczki sześć cali w kwadrat (c), rura, do której przypuszcza się rura do komina lub luzu prowadząc, a ta rura ma średnicy cali 3, stopa jej płaci się 8 sz. Te piece nadzwyczajnie ciągną dobrze, chociaż czasem ogień świeci się na przypuszczeniu rur, jeden człowiek nawet gliną wysmarowany z łatwością przenosi. Aby się opał lepiej palił jest w niej koziołek” (*ibidem*, z. 4, k. 144).

⁷⁶ *Ibidem*, z. 2, k. 71.

⁷⁷ J.A. [Rolle], *op. cit.*, t. 14, z. 1, s. 19.

⁷⁸ BPP, rkps. 413, *Dziennik Piotra Kopczyńskiego*, z. 3, k. 162.

⁷⁹ Na starość jednak dobre relacje powróciły i Kopczyński w swych listach do H. Błotnickiego przysyłał bardzo serdeczne pozdrowienia i uściski dla Karola i całej rodziny Sienkiewiczów. Por. np. BCz rkps. 6668, (bez numeru karty), kopia listu P. Kopczyńskiego do H. Błotnickiego z 8 września 1850 r. oraz kopia listu P. Kopczyńskiego do H. Błotnickiego z 4 stycznia 1851 r.

«mówili, my ne znaju po angielsku»⁸⁰. Naśmiewał się więc z fascynacji Sienkiewicza nowatorskimi rozwiązaniami europejskimi, fascynacją, którą sam podzielał. Trudno oprzeć się wrażeniu, że obaj autorzy dzienników, choć wyruszyli w świat z innych powodów i w różnych okolicznościach, odmiennie niż wielu swych rodaków patrzyli na kulturę materialną Europy. Chłonęli z niej to, co było dla nich przydatne, potrafili też dystansować się od błahostek i nic niewnoszących nowinek. Być może był to rys ich osobistego charakteru, ale chyba nie bez znaczenia było tu wykształcenie odebrane w szkołach w Winnicy, ale przede wszystkim w Krzemieńcu, gdzie, by sparafrazować słowa Sienkiewicza, fizyk miał maszyny, a botanik pokazywał rośliny.

⁸⁰ BPP, rkps. 413, *Dziennik Piotra Kopczyńskiego*, z. 3, k. 165.

Bibliografia

Źródła archiwalne:

Biblioteka Czarotoryskich w Krakowie, rkps. 6668, Listy Piotra Kopczyńskiego, k. nlb.
Biblioteka Polska w Paryżu, rkps. 413, Dziennik Piotra Kopczyńskiego, z. 1-4.

Źródła drukowane:

E.A. Iwanowski, *Wspomnienia lat minionych*, Kraków 1876.
J.A. [Michał Rolle], *Z teki autografów. Listy Karola Sienkiewicza z podróży po Europie*, „Kronika Rodzinna” 1889, t. 14.
K. Sienkiewicz, *Dziennik podróży po Anglii 1820–1821*, wyd. B. Horodyski, Wrocław etc. 1953.

Opracowania:

J. Barański, *Świat rzeczy. Zarys antropologiczny*, Kraków 2007.
M. Danilewiczowa, *Życie naukowe dawnego Liceum Krzemienieckiego*, Warszawa 1937.
T. Dant, *Kultura materialna w rzeczywistości społecznej*, tłum. J. Barański, Kraków 2007.
M. Karpińska, „Kapustnik” versus ostrygi. *Kulinarne tęsknoty emigrantów polistopadowych*, „Przełęcz Historyczny” 2011, t. 102, 2011, z. 4, s. 715–732;
I. Kopytoff, *Kulturowa biografia rzeczy, utowarowienie jako proces*, tłum. E. Klekot, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2003, s. 249–274.
B. Latour, *Przedmioty także posiadają sprawczość*, tłum. A. Derra, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 525–560.
E. Mazur, *Kultura materialna w przestrzeni duchowej (sakralnej)*, „Studia Theologica Varsaviensia”, 2010, nr 48/1, s. 75–82.
B. Olsen, *Kultura materialna po tekście: przywracanie obecności rzeczom*, tłum. P. Stachura, w: *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki. Antologia*, red. E. Domańska, Poznań 2010, s. 561–592.
J.D. Prown, *The Truth of Material Culture.: History or Fiction?*, w: *American Artifacts. Essays in Material Culture*, red. J.D. Prown, K. Haltman, East Lansing 2000, s. 1–20.